List Brunona Schulza do Romany Halpern z 20 marca 1938 roku

Droga Romo!

Nie gniewaj się, że nie zaraz odpisałem. Odległość przestrzenna sprawia, że słowo pisane wydaje się zbyt słabe, nieskuteczne, niedobiegające do swego celu. A sam cel, osoba, która na końcu tej drogi przestrzennej odbiera nasze słowa, wydaje się tylko półrzeczywista, jak osoba z powieści, niepewnej egzystencji. To zniechęca do pisania, odbiera mu aktualność, sprawia, że wobec nacierającej bliskiej rzeczywistości wydaje się ono czynnością problematyczną, magią, gestem wątpliwej skuteczności. Takich rzeczy nie powinno się może mówić, lepiej zwalczać tę słabość fantazji, która nie chce wierzyć w rzeczywistość rzeczy odległych. Bardzo mnie wzrusza, że taka osłabiona i wyczerpana zdobywasz się na pamięć o mnie, nawet na listy, na interesowanie się moimi sprawami. To naprawdę bardzo ładnie, że istnieją takie kobiety, że istnieje taka bezinteresowność i takie kontakty. Czy możesz przynajmniej czytać? Czy masz jakieś dolegliwości? Mam nadzieję, że te kamienie rozpuszczą się i znikną z organizmu. Na to bardzo dobry jest Truskawiec (kwadrans od Drohobycza), ale na to jesteś zbyt jeszcze osłabiona. Mam nadzieję, że może w maju przyjedziesz do Truskawca. Jest tam wtedy cudownie. Zamieszkasz wśród białych wisien, których Truskawiec jest pełny. To jest moja ulubiona miejscowość, o której jeszcze kiedyś napiszę powieść. W maju jest tam cudownie smutno i uroczyście. Słowiki śpiewają i wszystkie drzewa są białe. Korostów nie jest dla Ciebie w tej sytuacji wskazany. Sądzę, że moglibyśmy uzyskać u Reitmana cenę 5–6 zł dziennie za bardzo dobre utrzymanie.

W międzyczasie zdarzyły się tak przygnębiające wypadki historyczne[1]. Kurs coraz gorszy. Bardzo mnie to deprymuje. Byłem w pewnych chwilach bliski rozpaczy, jak przed bezpośrednią katastrofą. Wiosna taka piękna – należałoby żyć i połykać świat. A ja spędzam dni i noce bez kobiety i bez Muzy i marnieję bezpłodnie. Tu kiedyś zerwałem się ze snu z nagłą głęboką rozpaczą, że życie ulatuje, a ja nie zatrzymuję nic z niego. Gdyby taka rozpacz trwała długo można by oszaleć. A może kiedyś ta rozpacz przyjdzie i osadzi się na stałe, kiedy już będzie za późno na życie. Wyzdrowiej szybko i żyj, bo to jest największe nieszczęście – nie wyżyć życia. Czy już jesteś w Śródborowie[2]? Czy pięknie tam? Czy już jesteś trochę zdrowsza i silniejsza? Zdaje mi się, że to była operacja wewnętrzna, bez blizny na zewnątrz? Czytałem teraz wspaniałą książkę Huxleya: *Niewidomy w Gazie*[3]. Czytałem ją z prawdziwym podziwem dla bestialskiej mądrości tego człowieka.

Poza tym nic nie mogę czytać. Nic mnie nie interesuje. Sądzę, że to z powodu braku kobiety.

Pisz mi wszystko o Sobie. Kogo spotkałaś w Śródborowie? Czy ktoś Cię odwiedza? Czy Wanda Kragen przychodzi do Ciebie? Czy uważasz, że powinienem Wittlinowi, Kuncewiczowej i Dąbrowskiej podziękować za poparcie mnie przy jury?

Gombrowicza nie ma w Warszawie. Nie pisze mi nic. Nie otrzymuję teraz żadnej korrespondencji.

Bardzo Cię serdecznie pozdrawiam i życzę dużo zdrowia i dobrego wypoczynku

Bruno Schulz

Drohobycz, 20 III 1938

---

1 Mowa o tak zwanym Anschlussie – wkroczeniu wojsk hitlerowskich do Austrii i okupacji tego kraju. Miało to miejsce 15 marca 1938 roku, a więc zaledwie pięć dni przed datą listu Schulza.

2 Śródborów – miejscowość uzdrowiskowa w pobliżu Otwocka.

3 Aldous Huxley (1894–1963) – angielski powieściopisarz, krytyk i eseista. Polskie wydanie *Niewidomego w Ghazie* (1936) ukazało się w 1938 roku. Schulz jest autorem recenzji książki Huxleya *Muzyka nocą*, wydanej w 1936 roku w „Roju" (*Wędrówki sceptyka*, „Tygodnik Ilustrowany" 1936, nr 6).

Tekst listu oraz przypisy według wydania: Bruno Schulz, *Dzieła zebrane*, tom 5: *Księga listów*, zebrał i przygotował do druku Jerzy Ficowski, uzupełnił Stanisław Danecki, Gdańsk 2016. Przypisy oznaczone inicjałami S.D. opracował Stanisław Danecki, J.J. – Jerzy Jarzębski.